

W 2008 roku magazyn „Wallpaper*” umieścił Marię Jeglińską-Adamczewską w rankingu najbardziej obiecujących młodych talentów. Projektantka od lat tworzy na styku przedmiotu użytkowego i sztuki. Pracowała dla najlepszych międzynarodowych firm, a teraz wspólnie z mężem startują z autorską marką mebli i akcesoriów do domu GestGest.

Jej rodzice poznali się w Paryżu, a Maria urodziła się w podparyskim Fontainebleau. W latach 90. wrócili do Polski, ale projektantce do dziś pozostał charakterystyczny francuski akcent. Zresztą nadal żyje między Polską a Francją. Międzynarodowe połączenia to oś jej kariery. Ma tylko 42 lata i imponujące CV. W branży słynie z pracowitości, przywiązania do detali i unikatowego procesu projektowania wyposażenia do domu.

W 2007 roku ukończyła prestiżową szkołę ECAL w Lozannie, gdzie zdobyła stypendium fundacji IKEA. Rozwijała umiejętności pod okiem światowych sław wzornictwa: Ronana Bouroulleca w Lozannie, Konstantina Greica w Monachium i Alexandra Taylora w Londynie. Dzisiaj jej projekty to esencja intelektualnego dizajnu – forma nigdy nie zakłóca funkcji, rzemiosło jest precyzyjne, a za przedmiotem zawsze stoi opowieść osadzona w kulturze, historii czy filozofii. Filizanki dla fabryki porcelany Kristoff Nathalie & George powstały z inspiracji twórczością postmodernistycznych projektantów Nathalie Du Pasquier i George’a Sowdena. Stół i krzesła Arco dla AHEC odnoszą się do form rzeźbiarskich architekta i teoretyka Doma Hansa van der Laana. Ceramika zaprojektowana dla 1882 Ltd. odwołuje się do baśni *Słowik* Hansa Christiana Andersena z 1843 roku. Krzesło Little Black (trafiło do kolekcji Vitra Design Museum) powstało wskutek refleksji nad polskim wzornictwem z lat 50. i 60. XX wieku.

W portfolio Jeglińskiej-Adamczewskiej znajdują się projekty dla takich marek, jak Ligne Roset, Kwadrat, Plato, Trame, Vitra, Hermès czy sieć hoteli PURO. – Dawniej wypatrywałam każdej nowości, niecierpliwie

czekałam na targi w Mediolanie. Po pandemii skończył się tamten głód, jakbyśmy już wszystko widzieli – mówi projektantka. Dopytuję, na co dziś warto postawić zawodowo – projekty sygnowane własnym nazwiskiem czy te dla marek? – Nie wykluczam projektowania dla marek, bo bardzo to lubię i dużo mnie to uczy. Wiele zależy od skali produkcji. Z jednej strony może być to limitowana, bardziej autorska seria. Z drugiej – masowa. Ja czuję, że mam coś do zrobienia w przestrzeni pośrodku. Między wzornictwem artystycznym a dostępnym na masową skalę – wyjaśnia. Dodaje, że jakoś nie oznacza, że produkt musi być drogi. – Dzisiaj jakościowe rzeczy znajdziemy w popularnych sklepach. Inne wykona rzemieślnik. Wydaje mi się, że kluczowe są intencja i kontekst, w którym przedmiot będzie funkcjonować. Wierzę w niezależny dizajn i produkty z dobrych źródeł – tłumaczy.

Pandemia okazała się dla Marii punktem zwrotnym. Zamknięta w domu, miała mnóstwo pomysłów, ale jak dla wielu branż, tak i dla wzornictwa przemysłowego był to czas biznesowego zawieszenia. Wtedy zaczęła się zastanawiać nad własną marką, planowała wyprowadzić się z Warszawy i zamieszkać w Pieninach, a tam z lokalnymi rzemieślnikami stworzyć pracownię kilimów i dywanów. W czasach PRL-u i świetności Cepelii region słynął z tkactwa. Nie znalazła chętnych do współpracy tkaczek, ale lockdown sprzyjał kreatywności. Powstało mnóstwo rysunków, kilka prototypów. Z nich Maria wybrała takie, których procesy produkcyjne знаła. Tak wystartowała marka GestGest, którą stworzyli wspólnie z mężem Marcinem Adamczewskim.

>

Z DOBRYCH ŹRÓDEŁ

TEKST: DOMINIKA OLSZYNA

Maria Jeglińska-Adamczewska.
Świeczniki FYR z kolekcji
„Wokół stołu” dla hotelu PURO.

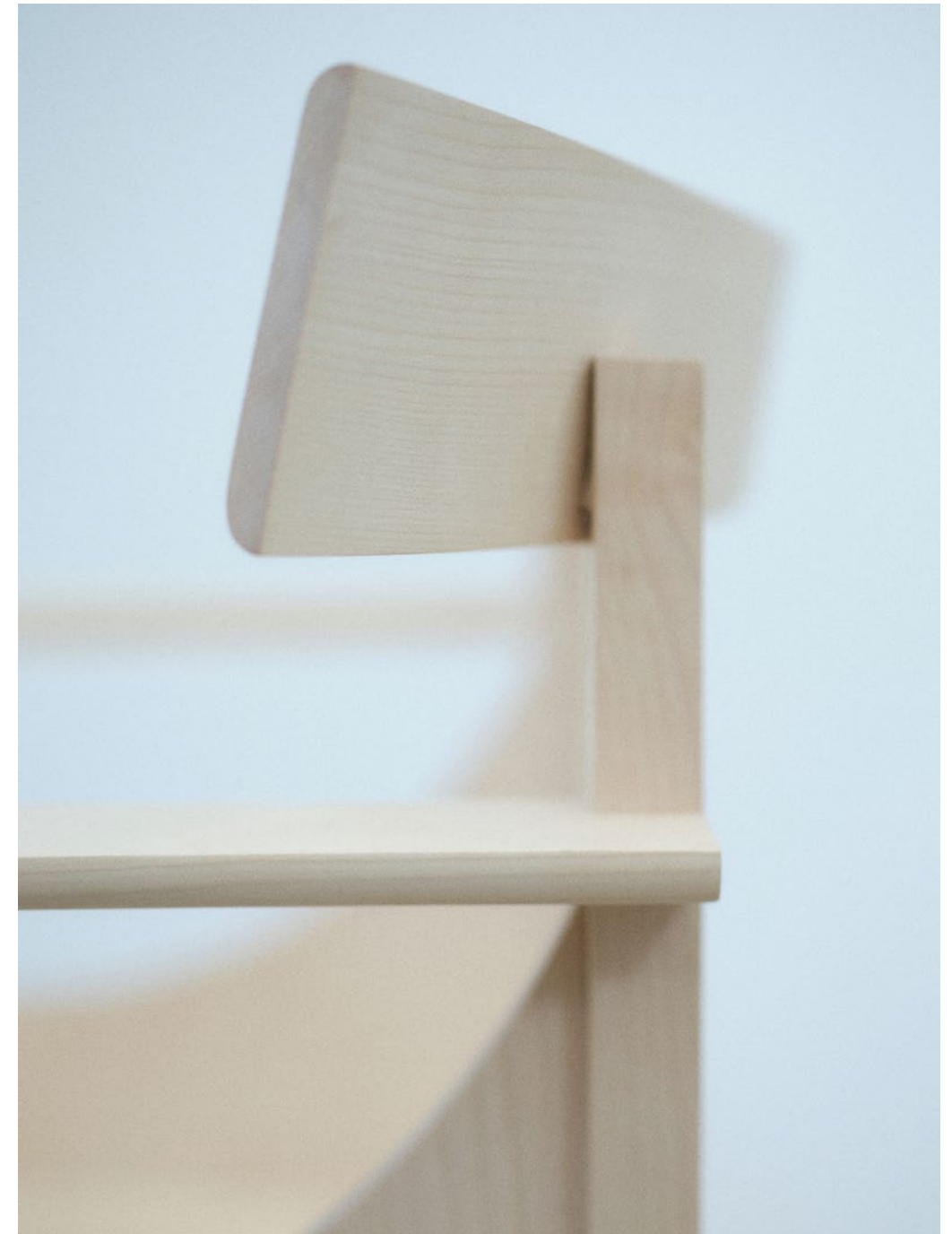
ZDJĘCIE: PIOTR CZYZ DLA HOTELU PURO.



Na tegorocznym salonie MATTER and SHAPE w Paryżu pokazali krzesło Cabana, które jest poniekąd kontynuacją pomysłu zaprezentowanego dla AHEC, więc łączy świat przedmiotu z architekturą. Ma wypracowane detale i formę. Stoliki Portare to zabawa z funkcją, dają wolność w użytkowaniu – to my wybieramy ich przeznaczenie. – Wróciłam też do szkła borokrzemowego, które lubię. Można z nim pracować w bardzo małej

skali, a zarazem jest precyzyjne, pozwala uzyskać cienką i równą ściankę – opowiada. Z niego powstał wazon Visage, czyli symboliczny portret w szkłe z funkcją. Są jeszcze zgrabne drewniane wieszaki Buste wykonane na Żuławach. Inspiracja? Kobieca pierś.

Pierwsze produkty GestGest pokazują, że Maria w duecie z mężem nie rezygnują ze storytellingu, a każdy pomysł osadzili w anegdocie. W DNA marki jest także >



Na obu stronach:
Krzesło Cabana, GestGest.



transparentność – przedmioty GestGest są numerowane, oznaczone jest też miejsce ich pochodzenia. Meble produkowane są w Polsce, a szkło w Rumunii. Kolekcja będzie się sukcesywnie rozrastać. Maria i Marcin mają nadzieję dotrzeć do klientów lubiących ciekawe projekty, ale świadomych jakości, doceniających wkład pracy. Planują zapraszać do współpracy inne osoby twórcze. – Nie chciałabym oferować wyłącznie bardzo drogiej rzeczy. Myślę o limitowanych edycjach, w których potencjalnie mogą się znaleźć tańsze obiekty – zapowiada.

Jej pomysł na markę wyrasta z refleksji, że po pandemii przestrzeń domu potrzebuje zadbania oraz „bywalców”. We Francji ludzie zapraszają się wzajemnie na kolację bez powodu. W Polsce wygląda to nieco inaczej. – Przyjmujemy gości z powodu ważnych okazji lub świąt. A przecież dom jest idealnym miejscem do bywania. Wspaniale byłoby, gdyby wrócił zwyczaj odwiedzania się tak po prostu, bez pretekstu – mówi.

Podobna myśl przyświecała projektantce, gdy tworzyła przedmioty dla hotelu PURO. Kolekcja „Wokół stołu” koncentruje się na celebrowaniu wspólnego czasu i zachęca do zatrzymania się tu i teraz. Jej elementem są świeczniki FYR, których forma nawiązuje do kształtu latarni morskich. Maria uważa, że małe i większe rzeźby czy obiekty w przestrzeni mogą podkreślać radość życia. – Widzę dom jako przestrzeń, ale także ideę, która pokazuje, kim jesteśmy – tłumaczy. W 2025 roku kolekcja dla PURO zostanie wzbogacona o kolejne elementy.

Gdy pytam Marię, jak zmienił się jej proces projektowania, odpowiada ze śmiechem: – Na szczęście się skrócił. Po ponad 10 latach idzie mi to szybciej, bo niektóre nawyki mam już wypracowane.

Wciąż podoba jej się jednak pojęcie „flâneur”, które badał niemiecki filozof Walter Benjamin w *Pasażach*. Francuski czasownik *flâner* oznacza „włóczyć się”, a *flâneur* to po prostu włóczęga, spacerowicz. Chodzi po mie-



Widzę dom jako przestrzeń, ale także ideę, która pokazuje, kim jesteśmy – tłumaczy Maria Jeglińska-Adamczewska.

ście, patrzy na spieszących się ludzi, analizuje i, w oczach postronnych, snuje się bez konkretnego celu. *Flâneura* nie interesuje to, co widać na pierwszy rzut oka, a to, co jest ukryte i warte znalezienia. To zdaniem Marii bardzo dobra analogia do zawodu osoby projektującej. – Można projektować zgodnie z planem – dla klienta, przygotowywać rysunki pod konkretne, określone zlecenie. Ale można też poszukiwać właściwej idei, chodzić niby bez celu, błąkać się. Wtedy spotyka się nowe, nieoczekiwane. W ten sposób odkrywam różne rzeczy, inspiracje. ■

Powyżej: Portable Walls, projekt Marii Jeglińskiej-Adamczewskiej.

Na stronie obok, od góry, od lewej:
Wazon Visage ze szkła borokrzemowego, GestGest;
drewniane wieszaki Buste, GestGest;
świecznik FYR z kolekcji „Wokół stołu” dla hotelu PURO;
stoliki Portare, GestGest.